



Błogosławieństwo piszącym gazety katolickie i czytającym. Pisać takie gazety to apostołstwo; czytać, to poznawać prawdę. (Treść słów Papięży PIUSA X. LEON XIII.)

Nr. 11. | Wychodzi we Wtorek i Piątek | Bytom-Rozbark, 5. Lutego 1886. | Za ogłoszenia płaci się 20 ren. | Rok XIX.
Cena kwartalna 1 M. (70 cent.) | od miejsca wiersza drobnego.

Czeladnik a pisarz.

Obrazek z rzemieślniczego życia
przy końcu 16. wieku.

(Z czeskiego).

(Dokończenie).

Po tych słowach otworzył izbę, gdzie Hata-siowa z Dorotką u samych drzwi stojąc się wszystkiemu przysłuchiwały, i kazał im wstąpić. Matka i córki były wystrojone jedna więcej niż druga. Stara płakała, Dorotka się zarumieniła, a z wstydlivosti i wewnętrznego niepokoju nie byłaby za nic w świecie oczy podniosła. Tymczasem wyszedł majster Hataś do sieni, a jako czwartego do tych zaręczyn ku niemałemu zdziwieniu wszystkich przyprowadził Wojciecha. Stawiając Wojciecha po prawicy, a Dorotkę po lewicy, zaczął donośnym głosem:

„Tego oto poznałem przez ośm lat, jako człowieka zacnego i szlachetnego, odkryłem w nim wszystkie cnoty potrzebne do szczęśliwego małżeństwa; widziałem też, że się z Dorotką prawie już od dzieciennych lat kochają, a zatem teraz ich zaręczam i daję im moje ojcowskie błogosławieństwo. Nader miło mi zaś, że szczęśliwym trafem przy tem mam takich zacnych świadków, jak konsula Pawła i miejskiego Pana Pisarza“.

Ale jednego świadka już tam nie było. Miejski pisarz widząc, co się dzieje, zniknął bez śladu, a Hata-siowa cała zmęczona poszła do komórki. Konsul Paweł, chociaż też nie mało zdziwiony, nie odszedł, a podając Hata-siowi rękę, rzekł:

„Fracie! mądrze uczyniłeś“.

Wojciech i Dorotka płakali ze szczęścia, a gdy ich sam ojciec połączył, rzucili mu się do kolan i nogi i ręce mu ucałowali. Hata-siowa, choć z początku nie mało rozgniewana, jeszcze tego dnia się dała pogodzić, i młodą parę serdecznie witała. Co tam potajemnie dobrego nagotowała, bardzo się teraz przydało.

Po trzech Królach były zapowiedzi, a w Poniedziałek przed Matką Boską Gromniczną wesele. Przez to się jednak w domu u Hatasia wcale nie zmieniło.

Wojciech został starszym czeladnikiem, a dopiero po śmierci teścia miał zostać majstrem. Był szczęśliwym, jak na to zasłużył, a wszyscy go lubili oprócz Jurka. Ten nie mógł patrzeć na szczęście Wojciecha i od Hatasia odszedł.

Miejskiemu pisarzowi się po tych nieszczęśliwych swatach nie dobrze powodziło. Wyśmiewano się z niego w mieście i utracił poważanie; do tego jeszcze pragscy wierzyciele go zaskarżyli przed sądem, a staro-miejski senat uniwersytetu oświadczył, że przez nich do Rychnowian posłanym nie był

Biedakowi nie pozostało nic innego, jak wymknąć. Zniknął też niespodzianie pewnego poranku, jak się był niespodzianie przed ośmiu miesiącami zjawił, a nie pozostawił po sobie innej pamiątki, jak dużo błędów i nieporządku, które się za jego pisarstwa do miejskich ksiąg i rejestrów wkraśli.

Po pięćdziesięciu latach szczęśliwego małżeństwa także Wojciech z liczby mieszczan Rychnowskich zniknął; ale wieść o „czeladniku i pisarzu“ jeszcze długo w mieście była w pamięci.

Wiadomości z całego świata.

Sejm pruski. Wielka część narodu niemieckiego dziś nie kontentuje się tem, aby powoli przemieniać naród i plemię polskie na niemieckie, lecz jakoby się nie mogła doczekać śmierci polskiego rodu, chce użyć ostrzejszych środków, aby śmierć i zagładę zupełną przyspieszyć. Jest tu ta sama sprawa jak z Kainem i Abłem. Brat bratu zazdrości; jeden naród drugiemu nie życzy, iżby żył po swojemu, iżby pozostał takim, jakim go Bóg stworzył. Zapomina znowu wielka część narodu niemieckiego o regule: „co chcesz, aby tobie czyniono, to czyń bliźniemu“. Niemcy dziś więcej aniżeli dawniej dbają o swoją narodowość, o swój język ojczysty, więcej jak dawniej pielęgnują ducha narodowego niemieckiego, więcej chcą się odróżnić od innych narodów. Niemcy mówią, że ich narodowość i ich język ojczysty jest od Boga, pod niebiosa wynoszą niemczyznę. Lecz w tej samej chwili nie przyznają rodowi polskiemu tego wszystkiego, czego dla siebie pragną.

Ta walka objawiła się w sejmie pruskim. Większa część posłów pochwaliła rząd, że chce wykupywać ziemię od Polaków i więcej jeszcze szerzyć niemczyznę pomiędzy obywatelami swymi rodu polskiego, aniżeli dotąd. Po stronie rządu stoją stronnictwa konserwatywne i pół konserwatywne i liberały — narodowcy; Polaków bronią jeszcze centrowi, i postępowcy.

Z mowy k. Bismarka podaliśmy główne punkta. Oprócz niego przemawiało wiele mówców, a jeszcze wielu nie dostało się do głosu.

Przed k. Bismarkiem przemawiał poseł Rauchhaupt (konserwatywny), ganił posłów do parlamentu, którzy zganili wypędzanie Polaków z Prus, i którzy chcą szerzyć nieprzyjaźń pomiędzy posłami a k. Bismarkiem. Temu trzeba pomóc. Rząd teraz może usprawiedliwić się przed krajem, dla czego wypędza Polaków. Prusy mają prawo do wydalenia, z innymi państwami nie będzie sporu z tego powodu. Polacy myślą o przywróceniu

Polski od r. 1848. Polscy katolicy bardzo się pomnożyli od r. 1870. Umyślnie Polacy pchali się z Polski do Prus. Z powodu religii Polaków nie wyganiano. Chcemy bronić kraj przed polszczeniem. Poseł Liebknecht powiedział, że uczucie narodowości jest głupstwem wymyślonem na to, aby ludzi za nos wodzić. To nie prawda. Lud pruski z oburzeniem przeciw temu powstanie i będzie za nami.

K. Bismark w jakim duchu mówił, to już pisaliśmy. Powiedział też, że dawniej o polskości na Górnym Szląsku nic nie słyszano, (bo jęj nikt nie zaczął, bo uczono w szkołach w języku ojczystym, bo mowa, śpiew polski miały wszędzie swe prawa. Gdyby rząd nie był zmienił tego, toby do dziś nie było trzeba o polskości mówić, pisać, polskości bronić przed zniemczeniem. — Red.) Pierwszym, który obudził Polaków na Górnym Szląsku, mówił k. Bismark, był ksiądz Szafranek, który jako poseł już wtenczas się zbliżał do stronnictwa postępowców. Księża niektórzy na Górnym Szląsku zakazywali służyć u Niemców. Miejscami nakładano karę za każde słowo niemieckie wymówione w towarzystwie.

Po k. Bismarku przemawiał Windthorst: Katolicy sprawy o Polakach w sejmie nie poczęli, to zrobili konserwatywni. Posłowie katolicy tylko się bronią, a będą się bronili mężnie, bo oni nie są na to, aby rząd ich bił, jak majster ucznia. K. Bismark zarzuca mi, że jestem przywiązany do domu królewskiego hanowerskiego. Lecz zachować miłość monarsze nieszczęśliwemu, to więcej znaczy, aniżeli służyć królowi w szczęściu. Pojmuję też, że Polacy miłują serdecznie swe dawne dzieje, swój kraj, swych rodziców, swój język. Gdyby tego nie czynili, toby byli podłymi ludźmi. Gdyby chcieli używać środków nieprawnych, szkodliwych Prusom, toby był przeciw nim. Równie będę przeciw zewnętrznym nieprzyjaciołom Prus, gdyby chcieli wpaść do kraju. Walkę kulturalną zaczął rząd pruski, kiedy myślał, że jest tak mocny, że na katolików zważać nie potrzebuje. Lecz prawo dobre katolików zwycięży i przeciw k. Bismarkowi. Myśmy też nie zaczęli dziś gadać o walce kulturalnej, i tu się tylko bronimy.

Polacy mają pełne prawa obywatelskie, jak i my, my bronimy ich praw tak dobrze jak swoich, czy to Polacy czy nie, to wszystko jedno. Już poseł Gerlach dawniej powiedział: że wobec obietnic królewskich danych Polakom, to im się krzywda dzieje. Że Polacy zrobili rewolucyą 1848 r. to im praw nie

odebrano, bo Berlińczycy wtenczas gorszymi byli rewolucjonistami, a przecież im dziś nikt żadnych praw obywatelskich nie odbiera za to. Jeżeli Polacy coś przewiną, to mamy prawa karne. W konstytucji pruskiej stoi, że wobec prawa wszyscy obywatele są równi, nie można więc z Polakami inaczej się obchodzić jak z Niemcami. Jeżeli przyjdzie do tego, że polskim panom będą gwałtem ziemię wykupywać, choć nie będą tego chcieli, to nikt nie jest swego prawa pewny. Skoro socjaliści będą panowali, to takim samym prawem mogą zmusić k. Bismarka, aby im odstąpił swe dobra. Gdyby Polacy uciskali Niemców w jaki sposób, tobym i ja bronił Niemców. Mogliśmy nie wpuszczać więcej Polaków zagranicznych, lecz wypędzać ludzi, którzy tu długie lata mieszkali, we wojsku służyli, to nie dobrze, do tego nie mamy prawa. Powody do tego różne podają ministrowie pruscy, inaczej znowu zagranicą. Nie wierzę bardzo temu, iżby zagraniczne rządy nic nie miały przeciw wydalaniu. Lud zagraniczny bardzo na tę sprawę oburzony; z kupcami niemieckimi nie chcą handlu prowadzić zagranicą. Mnie się zdaje, że najwięcej dla tego wydalają Polaków, bo są katolikami. Niemcom nie ma być wolno żenić się z Polkami. To się nie uda. Mówią, że Polacy rewolucją zrobili, lecz czy zapomniano, jak się bili za Prusy w Danji i we Francji, w Austrii? Czy to zdrajcy państwa i zli obywatele? K. Bismark groził potem posłom w parlamencie, Zewnętrzną moc ma rząd teraz do wszystkiego. Póki posłowie byli do woli rządowi, to rząd mówił, że bez parlamentu nie można nic zrobić, teraz rząd grozi, że bez posłów da sobie radę. Kiedy posłowie rządowi 130 milionów i więcej przyznali, to byli dobrzy. Pochwałę za wydalanie Polaków liberaliści i konserwatywni ułożyli z wiedzą i przyzwoleniem k. Bismarka, a potem ją tu do sejmu przynieśli. Posłowie mają pochwalić to, co rząd dopiero ma uczynić i czego oni nie znają, mają przyzwolić na pieniądze, o których nie wiedzą, jak ich rząd użyje. Do tego ręki nie przyłożę. Nie zgodzę się na to, aby kobiety w ciąży i dzieci wydalano. W niesprawiedliwości musimy zostać zwyciężeni!

Minister Gossler: Mówca poprzedni powiedział, że kancelaryą katolicką w ministerstwie wyznań dla tego zniesiono, aby katolickie oczy nie patrzyły w akta ministerstwa. To nie prawda. Braknie wiele aktów, które ta kancelarya miała pod sobą. Urzędnicy tej kancelaryi mieli sprawę z biskupami bez wiedzy ministra. Pewien landrat z Prus zachodnich donosi, że kapituła starała się księży niemieckich usuwać, a język polski w szkole, kościele, rodzinie popierać. Kancelaryą katolicką musiano znieść, ponieważ nie było pomiędzy nią a ministrem ścisłej łączności.

Posel Wehr (półkonserwatysta) gada przeciw Windthorstowi i radzi, aby słuchać Bismarka.

Ks. dr. Stablewski: zdaje się, że na krótki ale straszny czas siła weźmie górę nad ludzkością, chrześcijaństwem, wolnością, nad zwyczajami monarchicznymi. Zapowiedziano walkę zniszczenia. Przynajmniej mówiono otwarcie. Bez mowy k. Bismarka światby nie rozumiał, jak 2½ miliona Polaków w pokoju może być Niemcom niebezpiecznymi. Polaków, których ojczysta ziemia już jest po większej części w ręku Niemców, którzy w sprawach materyalnych i urzędach są w tył cofnięci. Jakie powody przytoczył k. Bismark? To co mówił o dawnych rewolucjach i sprawach nie stosuje się do dni naszych. Czy dziś kto myśli o rewolucji? Takimi strachami chce k. Bismark zamyslić oczy, aby nie widziano, czy walka taka przeciw Polakom zgadza się z prawem obyczajów i narodów, z narodem niemieckim, który chce być cywilizowanym i chrześcijańskim. Staremi historyjami chciał k. Bismark u posłów przytłumić uczucia ludzkości i chrześcijańskie,

chciał wzbudzić namiętność przeciw Polakom. K. Bismark powiedział, że obietnice dane przez króla Polakom, kiedy ich do Prus zabrano, dla tego były dane, ponieważ się spodziewano jeszcze więcej ziemi polskiej zyskać. Takie tłumaczenia słów królewskich nie pomogą monarchji. W r. 1848 Niemcy wprawdę rewolucją zrobili aniżeli Polacy, a rząd pruski sam popierał wtenczas Polaków w Poznaniu, aby zastraszyć Moskali. Po r. 1848 nastąpiła amnestya. Czemu chcecie po 40 latach karać synów tych ludzi, którzy byli w rewolucji r. 1848? Czemu robić dla nich prawa wyjątkowe? Mówiono nam tu o różnych historyjkach wątpliwych. Jeżeli ksiądz jaki zakazał służyć u Niemca protestanta, to zapewne dla tego, ponieważ katolickiej służbie nie było wolno żyć po katolicku. Landrat obornicki radził panom niemieckim, aby kontraktem obowiązyli iudzi katolickich pracować w święta katolickie. Ponieważ nie można nam żadnej winy zarzucić, dla tego straszą ludzi odbudowaniem Polski. Gdzie dowody na to, że chcemy zniszczyć granice Prus, że nie wypełniamy obowiązków obywatelskich? W Austrii są tacy sami Polacy, jak w Prusach, a tam są podpora tronu austriackiego. Tam im pozwolą być Polakami. Nie boi się leż na prawdę k. Bismark rewolucji polskiej, lecz bije Polaków, bo nie mają przyjaciół na ziemi, a Prusy są dziś na najwyższym szczyśle potęgi. W tej chwili, kiedy Polacy we wszystkim wypełniają we wojnie i pokoju jak najlepiej obowiązki obywateli, kiedy strzegą porządku (bo n. p. tylko pomiędzy Polakami nie ma socjalistów), w tej chwili mają być ci poddani królewscy zniszczeni. K. Bismark szydzi tak z Polaków, że to nie przystoi na wielkiego człowieka. Mogłby mieć szacunek dla narodu nieszczęśliwego. W 19-tym wieku chrześcijaństwa mają nastać takie prawa na Polaków, jakieby u pogan były uważane za barbarzyńskie coś podobnego chcą socjaliści. Nie prawdą jest, jakoby Polacy się pomnażali. W Poznaniu pomnożyli się protestanci o 23 proc., a katolicy o 20 proc. Liczba Polaków dwa razy tak wielka jak dawniej, a liczba Niemców trzy razy tak wielka. Jeżeli w jednym lub dwóch powiatach nieco więcej Polaków, to zaraz mają być uchwalone prawa przeciw Polakom. Polacy nie dosyć prędko giną dla Niemców. Potem chodzi też o wytapianie katolicyzmu. W Królewcu, Gdańsku, Wrocławiu tych kilku Polaków byłoby zniemczało, lecz katolikami byliby może pozostali, dla tego ich wypędzono. Lecz choćby się Polacy i katolicy więcej pomnażali, czy chcecie ich dzieci topić we Wiśle i Warcie, jak w Egipcie topiono dzieci żydowskie? Czy dla tego Polacy nie mają mieć żadnego prawa, ponieważ kochają swą narodowość i religię? Dla tego chcecie ich wypędzać z własnej ziemi i odrywać od grobów ojców? Rząd, który tak postępuje nie dba naturalnie o ugody, przymierza i królewskie obietnice. Przymierza i ugody tylko tak długo dziś mają znaczenie, póki ktoś ma dosyć mocy je wykonać. Moskale z czasem z Niemcami tak samo sobie postępują, jak Niemcy z Polakami. Jakże możecie się ujmować za Niemcami w Rosji, kiedy się z nami gorzej obchodzicie? Naród polski ma wielkie zasługi względem cywilizacji i chrześcijaństwa, on pomógł Prusom do ich wielkości. Dziś ten naród jest spokojny, a jednak k. Bismark Polaków nienawidzi. Bóg stworzył narody, aby go chwaliły w różności języków. Nikt nie ma prawa to zmieniać. Mocarze tego świata mają granice swęj mocy w prawach boskich. Nawet we wojnie nie wolno mordować bezbronnym, a tu w pokoju ludzie spokojni niszczeni, owoce ich pracy naraz im zmarnowane. W Bogu nasza nadzieja, bo jesteśmy niewinni. Niemcy dziś są wielkością swoją zasłепieni. Następca tronu ostrzegał Niemców przed pychą i wyniosłością. Sławny węgierski pisarz Jokai powiada, że nieszczęściem

naszych czasów jest to, iż jeden naród nienawidzi drugiego sąsiedni naród. Jakoby miłość ojczyzny własnej znaczyła tyle co zniszczyć sąsiedni naród, jakobyśmy swój naród tylko wtenczas kochali, jeżeli nienawidzić będziemy obce narody. (D. c. n.)

Z bliższych stron.

— Pracodawcy, majstrowie itp. powinni zawczasu swych pracowników, czeladników itp. zameldować do kasy dla chorych, gdyż z następującego wypadku widac skutki takiej niedbałości. W Łignicy zachorował jakiś pomocnik, który u swego pana dopiero kilka dni pracował i jeszcze nie był do kasy chorych zameldowany. Leżał 4 miesiące i umarł; ów pan musiał wszystkie koszty płacić, i pogrzeb; razem 150 m. Do sądu apelować, to tylko kosztu powiększa, gdyż sądy w takim razie na niekorzyść pracodawców rozstrzygają.

Królewska Huta. 24-go Stycznia była muzyka w Strzelaicy, na którą przybyli także rozwieźni i na pół dzicy młodzieńcy i rozpoczęli wielką bitwę, kalecząc każdego, kto się im pod rękę dostał, przeczem i na policyanta się rzucili. Oberzysta poniósł wielką szkodę, bo ci goście stolki, okna, lampy potłukli, nawet i bilard uszkodzony. Kilku już pochwyli, i powiązanych przyprowadzono do policyi. Cóż to za teraźniejsza młodzież, któż jest przyczyną tego zepsucia?

Eintrachthuta. W zeszłą Niedzielę zgromadziliśmy się na nabożeństwo, i wyśpiewaliśmy pieśń przed kazaniem, a tu naraz słyszemy głos z chóru p. organisty, który zastępował w kazaniu księdza, bo nam odczytał lekcję i ewangelię. Cóż za smutek nas ogarnął, gdy organy znów zaczęły grać, i pieśń nasza zaintonowana, tylko ministranci przed ołtarz wyszli bez celebranta. Ze łzami w oczach przedstawialiśmy sobie w duchu ofiarę św., ponieważ nasz wielce szanowany ks. proboszcz zachorował na gardło; i prosiliśmy w naszych modłach o przywrócenie zdrowia dla naszego duszpasterza. Możemy sobie przedstawić osierociątych parafian, jak im smutno musi być bez pasterza.

Mokre. Dochodny Springwald, który będąc kasyerem kasy kościelnej „pożyczył“ sobie z niej 1519 m., skazanym został na 6 miesięcy więzienia.

W Trynku pod Gliwicami odbył komornik sądowy (gerichtsvollzieher) u pewnej kobiety egzekucję; gdy poszedł do piwnicy, aby i tam przesukać, kobieta go prędko zamknęła, i masiał biedak w piwnicy siedzieć blisko godzinę, aż dopiero antowy nadszedł i go uwolnił.

Ujazd. Ksiądz administratora Dziadka uczczono wspaniałą uroczystością. Patron kościoła ujazdkiego, książę na Ujeździe, przyrzekł udzielić mu prezenta na ujazdki probostwo, tak że więc ks. Dziadek, który od 18 lat, a po śmierci śp. ks. dziekana i drugiego kapelana sam jeden niesie ciężar duszpasterstwa, skoro się nieszczęsna walka kościelna skończy, zostanie proboszczem. Aby wyrazić radość swą z tego powodu, rozmaite towarzystwa i pojedynczy parafianie złożyli mu 20-go z. m. serdeczne powinszowania, urządzili wspaniałą pochód z pochodniami i lampionami, kółko śpiewackie odśpiewało pieśni, a w imieniu parafian przemówił p. Drozdek, na co ks. Dziadek serdecznymi słowami podziękował.

Od Raciborza. Czemuz to my Górnoszlazacy w świecie tak mało znaczymy? Czemuz to lada ktoś odważy się nazywać nas głupim bydłem itd.? Otóż posłuchajcie: My sami jesteśmy temu winni. My Górnoszlazacy za nadto mało mamy odwagi — my zanadto mało samych siebie szanujemy, zanadto mało mamy samowiedzy — a niejedynemu zanadto mało ma oświaty — lub oleju w głowie. Najważniejszą atoli przyczyną, że nas nie szanują i nami popychają i nas wyzywają, otóż to jest brak uczucia i wiedzy: czem to jesteśmy. Przypatrzcie się tylko Niemcom i Francuzom; Niemiec wszędzie wyznawa: „Jam jest Niemiec;“ a Francuz: „Jam jest Francuz;“ — a przez tę świadomość utrzymują sobie własną powagę przed światem. Inaczej zaś niestety dzieje się u nas na Górnym Szląsku. Gdy ktoś od nas zajdzie na Niemce, albo gdy się kilka słów nauczył po niemiecku, wtedy zawsze mówi: „Jaś tam nie umiem dobrze po niemiecku, ale jestem Niemcem“, a niechno się taki „wybudowany“ dostanie do miasta, i jakie takie kabaciątko na się przywdzieje; no, wtedy nie mówilby już po polsku, tylko po niemiecku — aby głupi chłop nie rozumiał, i aby się pokazał, że sam jest coś więcej. Tymczasem prawdziwy Niemiec aż za brzuch się chwyta, jak słyszy takiego „wybudowanego“ Niemca. W ten sposób człowiek tylko robi się śmieszny, a Niemcy myślą potem, że to cały lud polski na Górnym Szląsku jest taki głupi. „No, jeżeli wy się chcecie do Niemców przerobić“, mówią potem Niemcy, „no to dobrze“. Otóż macie Niemców nauczycieli — co to z dziećmi ani słówka nie umieją się rozmówić

wieć. Dzieci powtarzają za nauczycielem wszystko, a czasem nawet się z niego śmieją i szydzą, a nauczyciel nie może dzieci ukarać — bo nie wie, co dzieci mówią. Więc widząc kochani Rodacy, że wy sami jesteście sobie winni. Mówcie wszędzie po polsku — tak jak się nauczyliście od przodków, rodziców, ojców i matek waszych, a nikt się nie będzie mógł z was pośmiewać — przeciwnie wy będziecie mogli wyśmiać innych, że już tak długo żyją pomiędzy nami, a jeszcze się nie nauczyli po polsku; — chociaż tak się przechwalała, że są tacy mądrzy, to tylko jednym językiem mówią, a wy dwoma językami. A więc Górnoszlązacy, gdy go się pytają, czym jest — mówi zawsze: niemcem — albo nazywa się Niemcem chociaż ledwo umie powiedzieć kilka słów niemieckich. Inaczej postępuje sobie Francuz; on wszędzie nazywa się Francuzem — a Niemiec wszędzie i zawsze mówi, że on jest Niemcem. Jeno my Górnoszlązacy mamy jakiś fałszywy wstyd. A przecież lud górnoszlazki nie jest najmniejszym narodem. Sam ks. Bismark obrachował, że nas Polaków na Górnym Szląsku jest przeszło milion. A pod tym względem dajemy ks. Bismarkowi najzupełniejszą wiarę. Więc naz Polaków na Górnym Szląsku jest przeszło milion! Chwała Bogu na wysokości! No, to możemy się też dobrze bronić, jak nas jest taka wielka liczba, i nie potrzebujemy się wcale wstydić tego, że jesteśmy polskiego rodu. Otóż, cóż więc musimy powiedzieć, jeżeli nas kto zapyta, czym jesteśmy? Musimy odpowiedzieć: Górnoszlazakami polskiego rodu. A do jakiej religii należymy? do rzymsko-katolickiej wiary św., a jakimi jesteśmy obywatelami? państwem pruskiego. I tutaj radzę Wam szanowni Rodacy dodać wyraźnie: do rzymsko-katolickiej wiary, bo to w naszych czasach różni są katolicy. Ale o tem na drugi raz.

Grzendzin, powiat Kozielski. Obchodzono tutaj nigdy jeszcze u nas nie widzianą uroczystość złotego wesela. Nasz czcigodny kościelnik Adam Kowacek dożył dzisiaj 50-tę rocznicę ślubu z swoją małżonką, którą Panu Bogu za tak wielkie szczęście w kościele dzięki uroczystości złożył pragnęli. Ponieważ oni, jak cała ich rodzina (syn ich najmłodszy jest sołtysem w tutejszej gminie, jak niegdyś przez wiele lat, ojciec jego) nie tylko tu na miejscu, ale też i w całej okolicy największego szacunku doznają, dla tego cały kościół był przepełniony przyjaciółmi, zasypującymi szczerą modłą za nich, cieszącymi się z ich szczęścia. Za pośrednictwem naszego p. landrata przesłano jubilatowi z Berlina powinszowanie najj. Cesarza i Cesarzowej wraz ze srebrnym medalem na pamiątkę dnia złotego wesela. Także Najprzewielebniejszy Książę-Biskup z wysokim Biskupskim urzędem przesłali serdeczne powinszowania i podziękowanie jubilatowi.

wi, który — co może w całym Górnym Szląsku się jeszcze nie zdarzyło — w tym roku 50 lat służby jako kościelny dokończy. I wielmożny p. radca ziemiański de Dittrich, jako patron tutaj-szej parafii jubilatowi uświetlił serdecznym piśmem. To też z ócz szczęśliwych małżonków, otoczonych wielką liczbą swych dzieci, wnuków i krewnych, na ładnie strojnych krzesłach przed ołtarzem siedzących, i w znaki swęj godności przybranych — łyzy radości i wdzięczności nieustannie płynęły. Uroczystość ta długo trwać będzie w pamięci tutejszej ludności.

Chrościna pod Opolem. Niedawno temu, bo dopiero trzy lata i parę miesięcy, gdy się grób zawarł nad zwłokami księdza Leopolda Tunkla; a cto niebłagana śmierć po wtóre zabrała nam następcę jego ks. Teodora Wagnera w najlepszym wieku życia jego, bo dopiero 54 lat liczącego. 28-go Stycznia odprowadziliśmy zwłoki jego na wieczny odpoczynek przy niezliczonej liczbie ludu na ostatnią usługę przybyłego. 17 księży, współpracownicy jego, przybyło z bliska i z daleka, aby się po raz ostatni pożegnać nad grobem nieboszczyka. Przemowę żałobną miał ks. Wolny ze Żelaznej. Przechodząc treść życia zmarłego, przytoczył w porównaniu polszczyznę, iż w dzień nawrócenia Pawła nieboszczyk zawarł ocy na wieki. Jako czasu swego, przytoczył mówca trafnie zawołał Zbawiciel na Pawła: Szawle, Szawle! Tak na zmarłego zawołał, Pan nad życiem i śmiercią, nie słowami: czemuż mnie prześladujesz, ale: sługo winnicy mojej, wódz, oddaj rachunek z włodarstwa twojego. Opuszcł winnicę Pańską, dodał kaznodzieja, owieczki bez włodarza, bez pasterza, ach, w czasach tak groźnych, tak uciśnionych dla Kościoła Bożego! W tej chwili wszczęło się łkanie i płacz głośny. Ach! żniwo tak bogate, a pracowników tak mało, a pozostałych raz poraz ubywa zostawiając łódkę Piotrową. Kościół walczący, bez sternika, bez przewodnika! Powtóre płacz tkliwy przerwał mowę kaznodzieji. Nie zostawi was Bóg bez pasterza, mówił dalej, bo sąsiedni proboszcz się będzie wami opiekował, ale to niedostatecznie, bo tylko ze żłoda pożyczanego. Płacz i łkanie. Mowę zęgnającą nad grobem otwartym miał dziekan Segiet z Komprachcyc. Łzy i płacz płynące przerywały dobrodziejaskowi mowę, więcej łzami jak słowami się oznaczając. Pod opiekę serca Jezusowego, pod którą zmarły w ciętobie swojej bolesnej się uciekał, i was w ostatnich słowach oddawał, były mówcy ostatnie słowa.

Opole. Od 1-go Stycznia r. b. opuścił nasze miasto wyższy radca regencyjny oddziału duchownego i szkolnego, p. baron de Dörrberg, udając się do Królewca w Prusach wschodnich. Wielka liczba ludu odprowadziła p. de Dörrberg aż do

dworca kolei żelaznej, co jest dowodem, iż pan ten posiadał miłość i przychylność obywateli Opolskich. Przesiedlony pan odznaczał się szlachetnym postępowaniem, a nikogo wiadomie nie ukrzywdził. Owszem niejedno pismo sprzeciwiające się miłości bliźniego przekreślił.

Z Grotkowa wyjechało wesołe towarzystwo na sania na przeładowkę. Po drodze wstąpili do restauracji, aby się pokrzepić, i zostawili sanki bez dozoru. Dwóch włóczęgów z kobietą idąc mimmo, wsiedli do san, chcąc sobie urządzić za darmo sanna jazdę i wyjechali, ale na drugi dzień ich złapano i oddano policyi.

Nadesłano.

Ogłoszenie

dla chętnych zakupienia ziemi i osiedlenia się w Galicyi.

Ponieważ się wiosna zbliża, a jak nam donoszą z wielu stron się wybierają do Galicyi jechać tak ci, co tam grunta przeszłego roku zakupili, jak i ci, co teraz się chcą zakupić w Galicyi, czy to parcelami, czy to większe gospodarstwo, przeto przypominamy, że kto chce tam jechać, ten niech najpierw napisze do Zakładu „Immobilaria“ we Lwowie (Lemberg) ul. Teatralna lb. 12. o kartę tańszej jazdy na koleji.

Także przypominamy, że kto tam jedzie za kupnem gruntów, ten niech po drodze, jak i we Lwowie, nie da się баламać żydowskim agentom i innym ludziom, ale niech się uda we Lwowie do Zakładu „Immobilaria“, naprzeciw kościoła Jezuitów przy ul. Teatralnej lb. 12. II. piętro, dom przechodni, a tam wszelkie objaśnienia rzetelne otrzyma.

Zgłoszenia do Zakładu „Immobilaria“ przyjmuje także Redakcja „Katolika“, które takowe do tegoż Zakładu odsła.

21 profesorów uniwersyteckich i kilka set praktycznych lekarzy zbadali aptekarza R. Brandta pigułki szwajcarskie i uznali je jako przyjemny, pewny i nieszkodliwy środek domowy. Tęby powinno wszystkim wystarczyć, którzy jeszcze powątpiewali o tym wyśmienitym środku domowym i leczącym, trzeba tylko zważyć, żeby się otrzymało prawdziwy preparat z podpisem R. Brandta.

Choroby wszelkiego rodzaju, szczególnie cierpienia nerwowe, epilepsja, ból żołądka, nerwowe szumienie w uszach, kłucie w uszach i głuchowatość, ból głowy, migrenę, blawaczkę i okaliczenia, zostają przez naszą sławną w świecie racjonalnie pewną metodę leczenia wyleczeni. Przy chorujących na płucach i astmę osiągniemy po czterostygodniowej kuracji nadzwyczajne skutki. Prosimy o dostateczny opis cierpienia z dołączeniem marki na odpowiedź z zaufaniem pod adresem.

(1) Privatklinik „Freisal“ in Salzburg (Oestreich).

Walne Zgromadzenie

członków konsumu w Górnych Bojszowach odbędzie się we Środę 10 go Lutego o godzinie 2. popołudniu w lokalu spółki będzie wybór nowego zarządu.

ZARZĄD.

Stachura. Plekora. Czarnynoga.

Obrazę wyrządzą 3. z. m. Chajerowi Józefowi Frej odwołuję i uprzejmie go przepraszam. Radzionków 5 Lutego 1885

F. Matejczyk.

Ogłoszenie!

80 Mk. nadgrody.

Z nocy z 26. na 27. t. m. 6 godz. 4 1/4 w miejscu do meld wania ognia (Schützenstrasse) i w nocy z 28. na 29. t. m. o godz. 10 1/2 w miejscu do meld wania ognia u Wachsmanna (Kronprinzstrasse) stłuczono szkło aparatu telegraficznego i dano znak straży policyjnej w ratuszu, że się pali. Tak samo zrobiono w nocy z 29. na 30. z. m. o godzinie 12 i dano znak pożaru z (Kaiserstrasse i Bergfreiheit) do straży policyjnej. W żadnym przypadku nie było ognia. alarmowano straż ogniową i policyantów bez potrzeby, wymaszowano daremnie, mieszkańcy zostali niesłusznie przestraszeni.

Zdaje się, że jakiś psotnik dał znak pożaru i dla tego uprasza się szanowne Publiczność, aby pomogła policyi wykryć złoczyńcę, aby nocnego spokoju więcej nie przerywano. Niech każdy da znak policyi o wszystkich, boby do odkrycia dopomógł. Kto wykaże złoczyńcę w ten sposób, że tenże może być ukarany, otrzyma wyższej wymienionej nagrodę, t. j. 50 Mk. z policyi, a 30 Mk. od firmy J. Schabert tutaj.

Król. Huta, 30. Stycznia 1885.

Zarząd policyjny.

LOS Y

na budowę tumu kolońskiego po Mk. 3,50. Losy na budowę tumu w Ulm po Mk. 3,50 rozseła H. Bezel, Neu-Ulm.

Uważajcie!

Cukier w głowie funt po 32 fen. odważony 33 " Mydło twarde oranienburg. przy 10 funtach po 28 " Kawy codziennie świeżo palone, funt po 1 Mk. 1 Mk. 20 fen. 1 Mk. 40 fen. i 1 Mk. 60 fen. Piwo odstale butelka po 10 fen. Bóty i trzewiki tanio! Katowice, Grundmannstrasse 8 Rudolf Wrublik.

Świeże Erfurtskie Nasienia nadeszły. Kwitnące Hyacinty. Tulipany, Acolie i Kamelie. Pięknego koloru Rybki złote od 25 do 75 fen. poleca Katowice, 5. Lutego 1883 Th. Seidel handel kwiatów.

Ciągn. 25 i 26 Lut. Ko-ńskie Tumskie Lose po 3 1/2 Mk. 10 za 34 Mk. Pieniążne wygrane bez odciąż 315,000 Mk. jako to: 75,000 30,000 15,000 E. Calmann, Bankgeschäft, Altona, Holstein.

Do pisania pism o ulaskawieniu z rozmaitych przyczyn do Najświeższego Pana Cesarza i Króla poleca się Królewska Huta Cesarska ulica 37. L. Wyszomirski.

P. Piątek, KSIĘGARNIA KATOLICKA w Miechowiec poleca: Książki medytacyjne, książki Jubileuszowe, książki różnej treści, materiały do pisania, skrypta, oraz wszelkie towary kolonialne. Także przyjmuję przedpłatę na „Katolika“, „Żywe Pana Jezusa“, „Pawła a Boga“ i t. d.

Księgarnia Katolicka w Poznaniu. odebrała i poleca Książeczkę jubileuszową p. t.

Jubileusz nadzwyczajny

nadaany przez Ojca św. Leona XIII na rok 1886. zawierający wskazówki i uwagi i modlitw. — Zebrał i opracował Xiądz Knn. W 8 ce str. 64, z obrazkiem Mathi Boskiej Różańcowej i portretem Ojca św. — Z aprobatą kościelną. Cena 15 fen. z przesyłką 20 fen. 10 sztuk za 1, 50 m. — 50 sztuk 6 m. 100 sztuk 11 m. — 500 sztuk 50 marek. Należytość nadsyłać trzeba na przedpł., — Przesyłka franko.

Obrazy

katolickie olejodrukowe w bogatych ramach z rycinami złotymi i koloru orzechowego poleca po znacznie niższych cenach, niezamierzonym także na odpłatę. Przyrzekam rzetelną usługę. Proszę o łaskawe wsparcie mego przedsiębiorstwa.

Jan Pastuszek, Bytom, Tarnowska ulica 8.

Zaproszenie do przedpłaty! Za 85 fen. 1 egz. fr. dzieła:

WYKŁAD Ofiary Mszy św.

Marcel z Kochem Wydania trzecie. Przedpłata trwa do 1. lutego 1886, czyli do ukończenia druku, poczem cena podwyższoną będzie Straż ś. Wojciecha w Gnieźnie. Ks. dr. Łukowski.

Chłopca porządnych katolickich rodziców chcą się wynoczyć piekarstwa poszukuje zaraz do nauki

Jan Górny mistrz piekarski w Mikulczycach.

Walne Zgromadzenie

członków konsumu spółki spożywczej i maszyn oszczędności w Krzyżowicach spółka zapisana odbędzie się w Poniedziałek dnia 8. t. m. popołudniu o godzinie 2. w lokalu Grzegorza Kappek PORZĄDEK DZIENNY: Złożenie rocznego rachunku z r. 1885 Wybór nowego członka do wydziału. Krzyżowice dnia 5. Lutego 1886. Zarząd.

Nasienie kapusty

z której zwyczajne główki są do 34 funtów ważące wyrastają ma do sprz-łania 1 funt kosztuje 9 Marek, 100 gr. kosztują 2 Marki. Jestem gotów upuścić o uprawie r. li pod kapustę pouczyć.

Józef Gielmiński karczmarz w św. Annis (St. Annaberg.)

Za darmo wysłać cierpiących na plera i płuc suchotnikom wskazówkę do wyleczenia nieomal bez kosztów, przeto już sta wyleczonych zostało. Sanitas, Stuttgart Gaisburgstr. 8.

Kolońskie i Marienburgskie

pieniężne Losy loteryjne po 1/4 Mk. Ciągnięcie 25. 26. Lutego i 19 25 Kwietnia na 10 losów 1 wolny rozseła R. Th. Schröter, Stettin

2 chłopców uczących się polski i niemiecki mówiących, mających chęć wyuczyć się szewstwa przyjmują podługodniowymi warunkami Wincent Laszczyk majster szewski w Kałem Zabrze w domu p. Schlesingera.

Posiadłość moje w Tarnowskich Górach mam zamiar z wolnej ręki pod korzystnymi warunkami sprzedać.

Franc. Pinkowski, księgarz w Król. Hucie, naprzeciw katolickiego kościoła.

Porządną człowieka szuka służby za ogródem, leśnego lub innej. Kto? powie Red. „Katolika“

Ucznia, władającego językiem polskim i niemieckim przyjemnie natychmiast

I. B. Lange, księgarnia i skład materiałów piśmiennych w Gnieźnie.

Kupiec

młody chce kupić handel kolonialny na G. Szląsku. Red. „Katolika“.

Chłopiec katolickich rodziców mający ochotę wyuczyć się piekarstwa, niechaj się zgłosi do

Aleksandra w Gliwicach przy Germanii.

Dom murowany i miejsce do budowania, mangelownia tanio oraz do sprzedania w Roźdzeniu. Gdzie? powie kupiec

Marcel w Roźdzeniu.

Ucznia

mającego chęć wyuczyć się masarstwa przyjmie zaraz

Henryk Tschauer w Głogówku.

Ucznia po polsku i niemiecku mówiącego przyjmie majster blacharski w Zabrze B. Becker

Ucznia umiającego po polsku i niemiecku szuka zaraz

Peter Süßmann, pilnikarz Zabrze, w domu p. Stanko.

Monika

numera z dwóch lat, oprawione pięknie, rocznik 1M. 20 fen. do nabycia w Ekspedycji „Katolika“.

Rady w wszelkich chorobach udziela B. Kamm, w Królewskiej Hucie, naprzeciw kościoła św. Jadwigi.

Ekspedycja „Katolika“ poleca następujące książki:

Żywoty Świętych. Ks. Stargi w 5. pięć. oprawnych tomach Mk. 9,60.	
Żywot Pana Jezusa, zeszyt po	50.
Monika rocznik I. i II. oprawne po	1,20.
Żywoty Świętych. Z syty I. i II. po	23.
Godziny poświęcone Straży hon. Serca Pana Jezusa	15.
Nawiedz nie przebież. Sakramentu Ołtarza	59.
Wykaz przyjaciół do Białej Trzeźwości. 25 sztuk	1,25.
Litania do Serca Pana Jezusa. 25 sztuk	1,50.
Rachunek Sumienia, przygotowanie do pierw. spowiedzi św.	
25 sztuk	1,00.
Katechizm rzymsko-katolicki dla dzieci	10.
Nauka czytania polskiego	10.
Elementarz polski	10.
Prawo o kasach dla chorych robotników	10.
Stawka, komedya	15.
Petronela pustelnica	40.
Głos posłów katolickich w sejmie praskim	15.
Szczęście d. mowe	1,00.
Lekarstwo na b. d. e.	15.
Pszczelnictwo z 43 rycinami	50.
Cudowne leki, powieść	15.
Dobry syn, bajka	20.
Jak z sobą żyć, zli małżonkowie, a jak dobrzy żyć powinni	15.
Kochajcie przyrodę	35.
Domowy poradnik lekarski z rycinami	20.
O pracy i własności	20.
Zamożny gospodarz	14.
Pielgrzym w Dobromlu z rycinami	35.
Z czasu powodzi. Oświadczenie	10.
U nas taki zwyczaj	10.
Antek Socha	30.
Królowa korony Polkiej	15.
Żywot świętego Wojciecha	15.
Bartłomiej Osmowa, opowiadanie	30.
O budowie zagrod włościańskich	40.
Żytnikowanie n. e. u. t. k. w.	15.
Przewodnik homeopatyczny dla gospodarzy	15.
Książki kupieckie. Skrypty dla dzieci.	

Bracia Prankel w W.-Strzelcach.



Jedna tylko jest dobra siołkarnia z Wielk.-Strzelc
jedna tylko jest dobra młóckarnia z Wielk.-Strzelc
jedna tylko jest dobra wialnia z Wielk.-Strzelc
po najtańszych cenach pod gwarancją.
I one fabryki rozszerzają podróży, aby się swych maszyn
pozbyć i każą sobie ludziom kontrakty podpisywać, którzy
muszą za drogie pieniądze maszyn zatrzymać. My nie wy-
szelamy podróży, dla tego też możemy o wiele taniej sprze-
dawać. — Przystajemy także na częściową odpłatę.

Bracia Prankel w W.-Strzelcach.

Wielka wyprzedaż.

Adolf Lewin w Królewskiej Hucie.

Moj znaczny skład

towarów żelaznych

wyprzedają zupełnie. Szczególnie polecić mogą
różnego gatunku naczynie stosowne na podarunki
weselne i tem podobne Garnce żelazne i modro
emaliowane, młynki do kawy, świeczniki, mosię-
żne krzyże, moździerze, szafki do przypraw, noże,
widelce, łyżki, lampy i t. d. Dobrze zaopatrzone
skład piecy, blach, rószt, skrzynek na węgle, że-
lazek i t. d. polecam łaskawym względem po
tanich cenach.

TANIO!

TANIO!

S. Keins

w Królewskiej Hucie, Wilhelmstrasse.

Mąka hausbak 1/4 centnara	2 mk. 40 fen.
Cukier twardy funt	33 "
Faryna	31 "
Kawa 1/4 funt po	25, 30, 35 "
Mydło suche po	30 "
oraz wszelkie towary po najtańszych cenach.	

Cukier, kawa taniej!

Codziennie świeżo paloną kawę Jawa funt 1 marka,
Czysto smakującą paloną kawę perlową funt 1,20 mk.
Dobry twardy cukier przedniego wyrobu funt 34 fen.
w głowie 32 fen. Faryna 32 fen. Piękną kawę nie-
paloną funt począwszy od 75 fen. Jak również wszel-
kie inne towary korzenne poleca nadzwyczaj tanio.

Hermann Perl,

Bytom, 4. dom od dworca g. szl. kolei (Bahnhofstrasse) 12.

Kto się paraliżu obawia
lub został nim dotknięty, albo cier-
pi na napływ krwi, zawist, bezwła-
dność, bezsenność, zły stan nerw,
niechaj sobie sprowadzi broszurkę,
„Ueber Schlagfluss Vorbeugung und
Heilung.“ 3 nakład od autora da-
wniejszego lekarza wojakowego,
Rom. Welschmann w Vilshofen,
Bayern — do nabycia darmo i franko.

1 Marka

funt palonej kawy czystego smaku i silna
Kawa Jawa w smienita palona 1,20 Mk.
perlowa 1,20 "
Cukier twardy od czubka bez
papieru waży ny 32 fen.
Faryna biała 30 fen.
Cykorje wszelkiego gatunku
po conach fabrycznych.
Mydło jednoc. odważony funt 27 fen.
zupełnie suche 30 fen.
Soda kryształowa najlepsza 8 fen.
Petroleum amerykański 15 fen.

Heinrich Krist,
Król. Huta, naprzec. farnego kościoła.

Każdy karczmarz, hotelista i wła-
ściciel browaru może się łatwo prze-
konać, że tylko Weidmanna aparaty do
piwa jedynie tylko jako praktyczne i
dobre się okazały. — Ktoby samierzał
sprowadzić lub przemienić posiadający
już aparat, ten niechaj poprzednio za-
pisze sobie broszurkę: „Ein Wort
über Bierschaenk Apparate“
które darmo przysła

C. F. Weidmann,
Breslau Dominikanerplatz Nr. 1.

Miód w plastraach

funt 80 fen., drugi towar 55 f. Miód
gęsty 50 f. Miód do jada funt 40 f.
Miód do paszy 40 f., w pasze poczt-
owej za zaliczką pocztową, większa
il. śc. taniej, co się nie dodoba przy-
mując odwrotnie franko napowrót.
Soltan, Lüneburger Haide,
E. Dransfeld's Imkereien.

Ważne dla każdego.

Cierpiący na płuca, piersi i szyję
odzyska zdrowie przez sławną roślinę
leczącą, doświadczoną przez lekarzy.
Wielu wyleczono nawet w przypadkach
wątpliwych, wskutek czego tysiące po-
dziękowań nadeszło. Paczka po 1 Mk.

Dr. Romershausen'a

Esencja na oczy.
sławną niezliczonemi skutkami, dla
utrzymania i wzmożenia wzroku.
Flaszka 1 Marka.

Prawdziwe

francuskie wino czerwone,
ze sławnych zamków w prowincji
Medoc przez przypadkowe zakupno
po nadzwyczaj tanich cenach, butelka
w przecięciu 1 Mk.

Kit porcelanowy

sławni i doświadczeni przy połoma-
niu mebli, szkła, alabastru, skóry, gi-
psu i t. d. butelka tylko 30 fen. Od-
przedawającym 50 procent rabat.

Robert Helmiss

Wrocław, Malergasse.



F. Mattfeldt

Berlin

Platz vor dem Neuen Thor 1 a

wysła pasażerów

z Bremy do

AMERYKI

pospiesznym parowcem

Norddeutschen Lloyd.

Podróż trwa 9 dni.

KOLTUN

i jego skutki, jako to: darcie kości,
bezwładność, głuchota suchoty, leczę
także listownie mem własnem środ-
kiem od 10 lat doświadczonem.

Dr. med. Loewenstein

homopat-lekarz specjalny
Berlin, Neue Königsstr. 38 dawniej
w Świeciu nad Wisłą.

Znany od kilku lat istniejący

Handel towarów kolonialnych

A. Gross w Tarnowskich Górach

przy rynku

sprzedaje z najrzetelniejszych fabryk:

Szirting łokieć od 13 do 35 fen.

Sukno na koszule łokieć od 25 " 40

Płótno każdego gatunku i szerokości łokieć od 30
do 80 fenygów.

Cychy bawełniane i płocienne ładne mustra łokieć
od 20 do 40 fen.

Materye na suknie w wielkim wyborze.

Kaszemiry czarne i kolorowe łokieć od 60 fen.

Oprócz tego jest na składzie wielki zapas obuwia
dla niewiast i dzieci,

Bielizny, towarów krótkich,
w ogóle wszelkich przedmiotów w gospodarstwie i
do odzienia potrzebnych.

Rozsyłka na całą przemysłową okolicę Gornego
Szląska bez policzenia porto.

Otwarcie handlu.

Szanownej Publiczności Katowic i okolicy donoszę
uniżenie, że istniejący tu

handel towarów kolonialnych, farb,
tabaki i cygar

od pana Schlesingera przez kupno na własność objął.

Staraniem mem będzie dobremi towarami, rzetelnemi
cenami i skorą usługą zjednać sobie życzliwość i zaufanie
szanownej Publiczności.

Katowice, w Lutym 1886.

Richard Haase.

Tanio! Tanio!

Prawdziwa wyprzedaż

ze składu Paryskiego.

Zegarki celindrowe z czystego niklu z kluczykiem
już po 10 do 14 m. Remontoary do naciągania uchem,
czysty nikel po 18 do 20 m. Zegarki z kluczykiem,
srebrne ze słocem brzegiem, Cylindry, Ankry, od
15 do 50 m. Także złote zegarki dla mężczyzn i dam.
Łańcuszki złote, srebrne, talmiowe, niklowe,
powsze i t. d.

Pierścienie, Krzyżyki, Brosze, Medaliony,

Berłoki ku łańcuszkom zegarkowym.

Wagi do mleka, spirytusu, oraz Barometry,
Wskazówki pogody, deszcza, wiatru, dla panów go-
spodarzy nader przydatne.

Okulary, szkła powiększające, dalekowidze, Bu-
dziki stołowe, z werkiem ankrowem wskazujące se-
kundy, godziny i dzień miesiąca przez cały rok.

Zegary ściennie, Regulatory do naciągania klu-
czem lub korbą, zegary pod nakryciem szklannem
od 14 do 50 mk.

Skrzynki samogrające od 9 mk.

Maszyny, narzędzia dla zegarników i mechani-
ków, także pojedyncze części do zegarów.

Reparatury wszelkie wykonuję doskonale,
śpiesznie i tanio, udziałam także wszelkiej rady i
wskazówek w tem względzie, prosząc o łaskawe
uwzględnienie.

Th. Malcherzyk,

zegarnik i złotnik w Zaborzu B.

Włoskie Losy pożyczkowe prawem dozwolone.

Co miesiąc jedno ciągnięcie — następne 20. Lutego

Każdy los trafia. — Największy fr. 50,000 w późniejszych ciągnięciach
aż do dwóch milionów. Losy te premie biorą natychmiast udział w
zysku przy nadesłaniu miesięcznie 4 marek (także i w markach pocztowych
można przestać.) Bliższych wiadomości i prospektu nabyć można na żądanie.
Polecenia godne składanie oszczędności w nadziei znacznych
zysków. Adres: Alois Bernhard, Bank und Effekten-Gesellschaft
in Zürich (Schweiz.)

Przeciw cierpieniom płuc i astmie

Córka moja cierpiała od kilku lat na błędną, do której usłu-
sia środki lekarskie okazały się bezskuteczne. Stan zdrowia był co-
bardziej rozpaczliwym i konstatowałam kilka lekarzy cierpienia płuc (suchoty)

Poty nocne, kaszel z nadzwyczaj wielkim wyrzucaniem flegmy
napady uduszenia, bezsenne noce i t. d. potwierdziły to, nie miałem
zatem nadziei utrzymania jej przy życiu.

W tem fatalnem położeniu wzięłem do pomocy środka
Arcanum którym też córkę zupełnie wyleczyłem tak, iż jest ona
silną i zdrową.

Środek ten jest zatem bezwzględnie najlepszym jaki w tej do-
dzinie dotychczas wynaleziono i może każdemu tę chorobę nawiedzającą
być poleconym.

Dla tego niechaj nie traci nadziei żaden cierpiący, tylko się
z zaufaniem do mnie.

Poznań.

W. Grünberg,

pomocnik lecnicy, ulica Mała rycerska Nr. 16